Kronika Soborowa.

VI.

Podajemy nasamprzód bliższe szczegóły o sesyi generalnéj jedenastéj, o któréjśmy w ostatnim numerze kroniki wspomnieli.

Jak powiedzieliśmy, zebrali się Ojcowie Watykańskiego Soboru w Piątek 14 b. m. o zwykłéj godzinie (9) w kaplicy Soborowéj i wysłuchawszy Mszy św. czytanéj, którą odprawił Msgr Liberti Arcybiskup Florencki, i modlitw, które odmówił dziekan kardynałów legatów, przystąpili do oboru czwartéj Deputacyi mającéj się zajmować specyalnie sprawami obrządków wschodnich i misyi apostolskich. (Dep. rit. orient et miss. apostolicarum.)

Po dokonanym oborze rozdano Ojcom dwa nowe schemata tyczące się spraw moralności i karności kościelnéj (disciplinae eccl.), a więc czwarty i piąty z kolei.

Następnie otworzyła się dyskusya nad pierwszemi dwoma schematami co do karności, a w niéj zabierali głos następujący Ojcowie:

1. Kardynał Szwarcenberg Arcybiskup Pragski.
2. Kardynał Matthieu Arcybiskup z Besançon.
3. Ballerini Patryarcha Alexandryjski.
4. Simor Arcybiskup Strygoński Prymas Węgierski.
5. Monzon y Martins Arcybiskup z Granady.

Nazajutrz zapowiedziano dalszy ciąg rozpoczętych narad, i stósownie do tego odbyło się w *Sobotę dnia 15 b. m. dwunaste* posiedzenie generalne Soboru (XII.)

Po skończonéj Mszy św. „de Spiritu sancto“ przez Msgr. Pooten Arcybiskupa Antivari, i odprawieniu modlitw przez dziekana kardynałów legatów, potoczyły się dalszym ciągiem rozprawy, a mianowicie zapisani byli do głosu na dzień ten Biskupi jak kolejno następują:

6. Losanna Biskup z Biella.
7. Caixal y Estrade Biskup z Urgel.
8. Devoucoux Biskup z Evreuz.
9. Lluch Biskup z Salamanki (Hiszpania).
10. Demartis Biskup z Galtelli-Nuoro (Sardynia).
11. Ramirez y Vasquez Biskup z Badajoz (w Hiszpani pogran. Portugalii).

We Srodę dnia 10 b. m. odbyło się trzynaste (XIII) posiedzenie generalne. Mszą o Duchu św. odprawił Arcybiskup Mediolański Lud. Nazari di Calabiana, w obrządku ambrozyańskim. Po zwyczajnych modlitwach odmówionych przez Kard. Dziekana ogłoszone zostały nazwiska 24 Ojców wybranych przez Sobór do Deputacyi specyalnéj, IVtéj i ostatniéj z porządku mającéj się zajmować sprawami obrządków wschodnich i misyi zagranicznych.

Deputatio, pro rebus ritus orientalis in qua tractabitur etiam de apostolicis missionibus.

Peracto scrutinio Schedularum, quae exhibitae sunt in Congregatione generali habita Feria VI die decimaquarta vertentis mensis, maiori suffragiorum numero inventi sunt electi:

Reverendissimi patres

1. Petrus Bostani Archiepiscopus Tyrensis et Sydoniensis rit. Maronit.
2. Vincentius Spaccapietra Archiepiscopus Smyrnensis.
3. Carolus Lavigerie Archiepiscopus Algerianus.
4. Cyrillus Behnam Benni Episcopus Mausiliensis rit. Sir.
5. Ambrosius Basilius Abdo Ep. Mariamnensis rit. graec. melch.
6. Josephus Papp-Szilágyi Episcopus Magno Varadiensis rit graec. rum.
7. Aloisius Ciurcia Archiepiscopus Irenopolitanus.
8. Aloisius Gabriel de la Place Episcopus Hadrianopolitanus.
9. Stephanus Ludovicus Charbonneaux Episcopus Jassensis.
10. Thomas Grant Episcopus Southwarcensis.
11. Hilarius Alcazar Episcopus Paphensis.
12. Daniel Mac-Gettingan Episcopus Rapotensis.
13. Josephus Pluym Episcopus Nicopolitanus (Bulgaria).
14. Melchior Nasarian Archiepiscopus Mardensis rit. armeni.
15. Stephanus Melchisedechian Episcopus Erzerumiensis rit. armeni.
16. Augustinus Georgius Bar-Scinu Episcopus Salmasiensis rit. chald (Persia).
17. Joannes Lynch Episcopus Torontinus.
18. Joannes Marango Epus. Thinensis et Miconensis (Archip gr).
19. Franciscus Joannes Elaoneann Episcopus Flaviopolitanus.
20. Antonius Carolus Cousseau Episcopus Engolismensis.
21. Ludovicus Goesbriand Ep. Burlingtonensis.
22. Josephus Valerga Patriarcha Hierosolimitanus.
23. Jacobus Quinn Episcopus Bristanensis.
24. Carolus Poirier Episcopus Rosensis.

E Secretaria Concilii Vaticani die 28 Januarii 1870.
Josephus Ep S. Hippoliti Secretar.

Następnie ogłoszone zostało monitum upominające Ojców, aby krótko i treściwie w Soborze przemawiali unikając powtarzań i materyi do obrad ściśle nie należących. Potém nastąpił ciąg dalszy dyskusyi, w któréj zabierali głos.

1. Spaccapietra Arcybiskup Smyrneński.
2. Darboy Arcyciskup Paryski.
3. Melchers Arcybiskup Koloński.
4. Gandolfi Biskup z Civitavecchia.
5. Parlatore Biskup św. Marka i Bisignano.
6. De Charbonel Biskup Sozopolitański.

Na tem kończymy autentyczną część naszéj kroniki, dodajemy tu tylko jeszcze małą anegdotkę, którą ułowić nam się udało, a za któréj prawdę nie możemy ręczyć. Brzmi ona jak następuje: Arcybiskup Paryski przemową swoją na Soborze miał zniweczyć, a jak mówiono nawet podeptać wszelkie swoje do kardynalskiego kapelusza nadzieje.

Wsród tych natężonych prac Soboru i przy widocznéj powolności z jaką się toczą obrady, mimowoli nasuwa się niejednemu pytanie, długo téż jeszcze potrwają prace Soboru. Jedni prawią, że Ojcowie mieli otrzymać 40 schematów, a skoro o pierwszym cały miesiąc radzili, a więc sobór potrwa 40 miesięcy. Rachuba, albo raczéj

rozumowanie, troche za nadto śmiałe. Są tacy którzy prorokują, że na Wniebowzięcie Matki boskiéj zakończy Sobór solennie swe prace, jako je rozpoczął w uroczystość Niepokalanego poczęcia. I to rozumowanie, chociaż ładnie się słyszy, nie ma żadnéj pewnéj podstawy. Daleko bliższe prawdy jest przypuszczenie, że dzien śś. Piotra i Pawła będzie przeznaczony na uroczyste zamknięcie i rozwiązanie Soboru. Ale któż to może oznaczyć i powiedzieć na pewne? Wszelako żadnéj nie ulega wątpliwości, że gdyby do lata nie miały być prace Soboru skończone, to w takim razie będzie musiała nastąpić jego prorogacya do przyszłéj jesieni, bo wsród upałów lata o pracach i sesyach Soboru mowy by być nie mogło.

Tyle w tém wszystkiém pewnego, że Biskupi nie cieszą się z długich mów swych braci, bo chcieliby jak najprędzéj pokończyć i wrócić do swych diecezyi. Łudził by się bowiem, ktoby mniemał, że im tu pobyt w Rzymie jest rajem. Słusznie mówi nasze przysłowie: wszędzie dobrze, a najlepiéj u siebie; a jeśli dodamy do tego że nie jeden doznaje istotnéj niewygody, to uwierzą czytelnicy nasi, że wielu tęskni za domem. Z wyjątkiem bardzo małéj liczby Biskupów, reszta mieści się w pomieszkaniach bardzo niewygodnych Najlepsze jeszcze są te, które Ojciec św. powynajmował i powyznaczał dla tych z Biskupów, u których fundusze nie mogły starczyć na to, aby się tu mogli całkowicie utrzymać za własne pieniądze. Ale i te pomieszkania, jak wiadomo, obliczone są tylko i zastósowane do ciepłéj i gorącéj pory. O zimie nie myśli snać Włoch nigdy i dla tego każdy przymrozek spotyka go bezradnym i nieprzygotowanym bynajmniéj. Często więc zobaczysz Biskupa, jak ogrzewa ręce nad improwizowanym piecykiem, który częstokroć niczem innem nie jest jeno kociołkiem w którym się tlą węgielki, a potem otuliwszy się, pracuje i pisze daléj. Mało gdzie widzieliśmy w pomieszkaniach Biskupich małe żelażne piecyki, które dają w chwili, gdy są ogrzane, troche ciepła, a swędu jeszcze troche więcéj. Gorsze są atoli jeszcze pomieszkania tych, którzy znając stan skarbu Ojca św. odmówili ofiarowanego sobie pomieszkania, i własnym pomieścili się kosztem. O wygodach, do których nawykł każdy na starość, mowy tu być nie może, i to co młody zniesie z uśmiechem, staremu przykrość sprawia. Dodajemy teraz, że na posiedzenia w Watykańskiéj bazylice, które przynajmniéj dwa razy na tydzień się odbywają, droga niejednemu daleka, a niekażdy może jeździć powozem. Tymczasem sam św. Filip Nereusz miał pono powiedzieć: wszystko jest marność — krom powozu, gdy się mieszka w Rzymie. Prawdziwie, trudno się powstrzymać od bolesnego wzruszenia, ilekroć jest się w pobliżu św. Piotra wtenczas gdy się zakończy posiedzenie generalne. Całą drogę od Bazyliki aż po za most Świętego Anioła obstawiają dragoni strzegący porządku w wymijaniu się wozów i oddający hołd książętom kościoła. Długim rzędem pędzą nasamprzód karety kardynałów, bogatszych Biskupów, potem jednokonne wózki, na których czasem po dwóch i trzech Biskupów, a wreszcie spora gromadka Biskupów pieszo zdąża do miasta. Jedni mają przy sobie księdza lub służącego jakiego, niektórzy powoli kroczą sami Ci ostatni najczęściéj już starzy i pochyleni wiekiem! I dla tego chociażbyś nie zdążył oddać pokłonu przejeżdzającym dostojnikom, przed tymi ostatnimi niezawodnie uchylisz czoła z uszanowaniem jak przed chodzącym przykładem pokory, męztwa, wytrwałości, i miłości bliźniego:

Pokory, bo cierpliwie i w milczeniu ponoszą wszystkie niedostatki i mieszkając nieraz w celach tutejszych klasztorów, słuchają dzwonka wraz z zakonnikami.

Męstwa i wytrwałości, bo przybyli na wezwanie Ojca św. nie oglądając się na to, co wołali ludzie i trwają w świętéj pracy, która natęża i wyczerpuje ich siły.

Miłości bliźniego, bo ta im jedynie przyświeca, zagrzewa ich do pracy i we wszelkich zamiarach i dążeniach jest przewodnią gwiazdą.

Miejmy nadzieję, że Bóg sowicie wynagrodzi Ojcom ich trudy i mozoły, jakie około dobra powszechnego podejmują, niezrażeni tém, że wraże głosy dzienników starają się zochydzić Sobór w oczach świata.

Kto bywał na kazaniach w kościele św. Andrzeja *della Valle*, a później nieco w kościele św. Andrzeja *delle Fratte*, temu koniecznie podpaść musiała wielka liczba anglików zapełniających ogromny kościół podczas kazań arcybiskupa Manninga. Być może, że nie cała Anglia powróci od razu na łono kościoła katolickiego, ale tyle pewna, że właśnie obecny Sobór wywrze skutek, i to na wielkie rozmiary.

Anglików możnaby obecnie na dwie klasy podzielić. Jedni z nich, pod przewodnictwem Dra. Cumming mniemają, że nie potrzebują uznawać powagi Soboru, dla tego, że — chociaż nań wezwani — nie wzięli w nim udziału. Chcieliby, aby Sobór jeszcze raz roztrząsał wszystkie kwestye sporne, chociażby one się tyczyły prawd wiary przyjętych jako dogmata w kościele naszym. Dla tych i takich Sobór nie przyniesie korzyści, bo tego co prawdą jest w kościele, drugi raz nie może Sobór jako kwestyą podawać.

Druga klasa jest takich, którzy chociaż są protestantami z imienia. w rzeczy saméj nimi już nie są wcale. Znając powód odszczepienia się anglikańskiego kościoła i widząc wszystkie smutne skutki, które poszły za tém, pragną powrócić na łono kościoła katolickiego i korzystając ze sposobności, jaką daje im właśnie Sobór Watykański, wysłali deputacyą na Sobór „nihil magis optans (jak wyraża Sobór Trydencki sess. XV. dnia 15. Stycznia 1552) quam omnes de religione dissensiones et schismata tollere, ac eorum quieti, paci, ocioque consulere,“ pragnąc usunąć wszelkie niezgody i zgotować im pokój duszny, gotów jest „ipsos si venerint humaniter excipere et benigne audire,“ — przyjąć ich chętnie, ale w téj nadziei: „eos non fidei Catholicae pertinaciter oppugnandae, sed veritatis cognoscendae studio esse venturos, et ut evangelicae veritatis studiosos decet, sanctae matris Ecclesiae decretis, ac disciplinae ad extremum esse acquieturos“ — że nie po to przychodzą aby się upornie sprzeciwiać prawdom wiary, ale aby się w nich dać oświecić i przyjąć je w pokorze. A ponieważ właśnie w tym celu przychodzi deputacya anglików, możemy więc mieć nadzieję, że niektóre kwestye poboczne, jak n. p. ważność święceń i ich kapłanów i Biskupów zostaną w zgodzie załatwione.

Dziwnie opiekuje się opatrzność tym narodem i

w ostatnich latach tak ogromnie rozbudziło się w Anglii życie religijne i pragnienie połączenia się z Kościołem, że może nie od rzeczy będzie słów kilka powiedzieć o jednym z najgłośniejszych dzisiaj w tym kierunku.

Mamy tu na myśli P. Davida Urquhart, utalentowanego redaktora *„Diplomatic*i *Review,“* o którego życiu podaje „Messager du Coeur de Jésus“ zajmujące szczegóły. Urodzony z wysokiéj Presbyteryańskiej familii, ukończył nauki w Oxfordzkim uniwersytecie i rozpoczął zawód publiczny od służby pod wujem swoim lordem Cochrane, który jako admirał dowodził flotą grecką przeciw Turkom. W ów czas mało było takich, którzyby daléj wzrokiem sięgając byli dopatrzyli, że Moskwa większym jest wrogiem chrześciaństwa niż Turcya i którzyby byli śmieli w obec powszechnego zapału bronić sprawy Turcyi przeciw Grekom, wybijającym się na wolność. Jedynie mały dziennik redagowany w Smyrnie przez francuza M. Blark, zwracał na to uwagę Europy i nie dzielił pochwał jakie dawano Anglii i jéj admirałowi. Siostrzeniec lorda Cochrane. osobiście stanął pewnego razu przed redaktorem, żądając odeń sprawy z tego postępowania, ale znalazł w rozmowie z nim tak głębokie, dotąd nieznane sobie poglądy, na stósunki społeczne świata, że wyszedł innym człowiekiem i odtąd datują się jego olbrzymie studia nad prawem spółecznem, które go zawiodły do tego samego przekonania jak studia nad dogmatami, równocześnie zawiodły sławnego doktora Newmana.

Badając bowiem prawa ludów wschodnich przekonał się że one są więcej zgodne z duchem chrześciańistwa, niż prawa ludów europejskich. Podczas gdy bowiem Moskale rozpoczęli wojnę niespodzianie, Turcy patrzeli na ich postępy we własnym kraju bezczynnie i nie wzięli się do broni prędzéj, aż Sułtan uczynił „Fetra“ czyli zaklęcie się w obec Boga, że wojnę rozpoczyna sprawiedliwą, zmuszonym będąc do tego przez wrogów. Badając przyczynę tego, przekonał się wreszcie, że im dalej odstępowały narody chrześciańskie od pierwotnej łączności w prawodawstwie z nauką Kościoła, tém więcéj to ich prawodawstwo bezbożnem się stawało. A w dalszym ciągu swych badań doszedł wreszcie do „Corpus juris Canonici“ które kiedyś było źródłem wszelkiach prawodawstw i tutaj znalazłszy to czego szukał, utworzył osobną szkołę, którąby można nazwać „szkołą sprawiedliwości spółecznéj.“ Myślą, która go odtąd ożywiała, było pozyskanie wszystkich narodów pod jedno prawo spółeczne, któreby przyniosło pokój i sprawiedliwość ludzkości, a chociaż czuł, że prawodawstwo to jedynie w całéj nieskazitelności w kościele katolickim się mieści, dotąd nigdy tego jasno nie powiedział, i był téż dotąd protestantem. To atoli téż sprawiło, że tylu pozyskał zwolenników, tak że przybywszy do Rzymu, obecnie mógł się przedstawić jako wysłannik znacznéj liczby swych ziomków.

Otóż człowiek, który — całkiem nieobeznany z tradycyami kościoła — oświadcza w imieniu całéj swéj partyi, że jeśli Sobór nie przywróci przewagi prawa nad siłą brutalną i przemocą materialną państwa, że wtedy społeczeństwa nowoczesne nie mogą uniknąć niechybnéj zguby.

Czy prawdą jest to, do czego doszedł Urquhart po studiach, którym całe życie poświęcił, i dla których porzucił wysokie stanowisko na jakiem go pochodzenie i stósunki postawiły — niech osądzą czytelnicy nasi.

W „Odezwie do Biskupów wschodnich“ odzywają się zwolennicy téjże szkoły w słowach które, warto przytoczyć tutaj: „Wielu z pomiędzy tych, którzy się obecnie do was odzywają, byli dawniéj ateuszami i rewolucyonistami. A zanimeśmy przyszli do tego, aby uznać, że zbawienie naszéj ojczyzny i naszych dzieci jedynie od tego zawisło, co może uczynić Papież katolików, zbadaliśmy wprzódy wszystkie korzyście, jakiebyśmy mieć mogli z zasad nowoczesnych, z tradycyi i systemów różnych rządów, i różnych wyznań, ze spekulacyi niedowiarków, a nawet z usiłowań siły brutalnéj.“

Tego więc spodziewają się po Soborze protestanci angielscy! Jakżeż dziwnie odbija od tego to wszystko co piszą o Soborze katolicy.

Podczas gdy Anglicy żądają aby, Sobór potępił nowoczesne zasady, które wiodą narody do zguby — katolicy wołają, aby tylko nie naruszał tych opinii dziewiętnastego wieku, bo świat bez nich nie może się ostać i obyć.

„Szkoła sprawiedliwości społecznéj“ ma organ własny który wydawany jest częściowo w języku francuzkim i angielskim p. t. „Revue diplomatique (Rewiew) wychodzący zwykle w dwóch wydaniach, z których drugie przeznaczone jest dla ludu. Poniżéj jeszcze raz wspomnieć będziemy musieli o Rewiew diplomatique, tutaj dodamy tylko jeszcze, że na niejedném zbywa jeszcze téj szkole, i że nie można jéj członków zwać jeszcze katolikami, wystarczy wszelako, gdy powiemy, że wystąpienie O. Jacka w Paryżu znalazło w ich organie surowe ocenienie. Urquhardt od razu odkrył pod zwodniczemi frazesami liberalnego kaznodziei to, że na złéj był drodze.

Pisać kronikę Soboru, a pomijać milczeniem kwestyą nieomylności Papieża, byłoby grzechem kronikarskim nie do darowania, tém więcéj, że dzisiaj możemy czytelnikom podać kilka dokumentów dotyczących się téj sprawy. Jakim one sposobem doszły do rąk publiczności, nie nam w to wchodzić, a skoro już raz je ogłosiły dzienniki, uważamy sobie za obowiązek je podać. Głośno mowią o tém, że w Piątek przypomniano Ojcom Soboru obowiązek zachowania sekretu, polecony w Breve „Multiplices inter.“ —

Kto wydaje sekretne akta Soboru, to pytanie stawiają sobie dzisiaj wszyscy, a jednak tylekroć ogłosiły już dzienniki to, co wyraźnie pod sekretem miało być zachowane. „Moniteur“ wydrukował (pono) schemat pierwszy, „Français“ drukuje treści mów mianych na posiedzeniach generalnych — nie dziw więc, że coraz więcéj Biskupi się strzegą i chronią przed ciekawymi.

Pisaliśmy w jednym z pierwszych numerów kroniki, że Biskupi postanowili podać memorandum do Soboru, z prośbą, aby nieomylność Papieża uznał za prawdę wiary naszéj mającą odtąd obowięzywać każdego katolika w sumieniu.

Otóż text wzmiankowanego postulatum:

Sacro Concilio Vaticano.

A sacra oecumenica Synodo Vaticana infrascripti Patres humillime instanterqne flagitant, ut apertis, omnemque dubi-

tandi locum excludentibus verbis sancire velit supremam, ideoque ab errore immunem esse Romani Pontificis auctoritatem, quum in rebus fidei et morum ac statuit ac praecipit, quae ab omnibus christifidelibus credenda et tenenda quaeve rejicienda et damnanda sint.

Rationes ob quas haec propositio opportuna et necessaria censetur.

Romani Pontificis, beati Petri apostoli successoris, in universam Christi Ecclesiam jurisdictionis, adeoque etiam supremi magisterii primatus in sacris scripturis aperte docetur.

Universalis et constans Ecclesiae traditio tum factis tum sanctorum Patrum effatis, tum plurimorum conciliorum etiam oecumenicorum, et agendi et loquendi ratione vocant, Romani Pontificis judicia de fidei morumque doctrina irreformabilia esse.

Consentientibus graecis et latinis, in Concilio II. Lugdunensi admissa professio fidei est, in qua declaratur: „Subortas de fide controversias debere Romani Pontificis judicio definiri.“ In Florentina itidem oecumenica Synodo definitum est: ,,Romanum Pontificem esse verum Christi Vicarium, totiusque Ecclesiae caput, et omnium christianorum patrem et doctorem, et ipsi in beato Petro, pascendi, regendi ac gubernandi universalem Ecclesiam a Domino nostro Jesu Christo plenam potestatem traditam esse.“ Ipsa quoque sana ratio docet, neminem stare posse in fidei communione cum Ecclesia Catholica, qui ejus capiti non consentiat, quum ne cogitatione quidem Ecclesiam a suo capite separari liceat.

Attamen fuerunt, atque adhuc dum sunt, qui catholicorum nomine gloriantes, eoque etiam ad infirmorum in fide perniciem abutentes, docere praesumant eam sufficere submissionem erga Romani Pontificis auctoritatem, qua ejus de fide moribusque decreta obsequioso — ut ajunt — silentio, sine interno mentis assensu vel provisorie, sancta, usque dum de Ecclesiae assensu vel dissensu constiterit, suscipiantur. Hacce porro perversa doctrina Romani Pontificis auctoritatem subverti, fidei unitatem dissipari, erroribus campum amplissimum aperiri, tempusque late serpendi tribui, nemo non videt. Quare Episcopi, catholicae veritatis custodes, et vindices his potissimum temporibus connisi sunt, ut supremum Apostolicae Sedis docendi auctoritatem synodalibus praesertim decretis et communibus testimoniis tuerentur.

Quo evidentius vero Catholica veritas praedicabatur, eo vehementius, tam libellis quam ephemeridibus nuperrime impugnata est, ut catholicus populus contra sanam doctrinam commoveretur, ipsaque Vaticana Synodus ab ea proclamanda absterreretur.

Quare, si antea de opportunitate istius doctrinae in hoc oecumenico Concilio pronuntiandae, a pluribus dubitari adhuc potuit, nunc eam definire necessarium prorsus videtur. Catholica enim doctrina iisdem plane argumentis denuo impetitur, quibus olim homines proprio judicio condemnati, adversus eam utebantur, quibus, si urgeantur, ipse Romani Pontificis primatus ecclesiaeque infallibilitas pessumdatur, et quibus saepe deterrima convicia contra apostolicam sedem admiscentur. Immo acerbissimi catholicae doctrinae impugnatores, licet catholicos se dicant, blaterare non erubescunt, Florentinam Synodum, supremam Romani Pontificis auctoritatem luculentissime profitentem, oecumenicam non fuisse.

Si igitur Concilium Vaticanum, adeo provocatum taceret et catholicae doctrinae testimonium dare negligeret, tunc catholicus populus de vera doctrina reapse dubitare inciperet, neoterici autem gloriantes assererent, concilium ob argumenta ab ipsis allata siluisse. Quinimo silentio hoc abuterentur ut apostolicae sedis judiciis et decretis circa fidem et mores palam obedientiam negarent, sub praetextu, quod Romanus Pontifex in ejusmodi judiciis falli potuerit.

Publicum itaque rei Christianae bonum postulare videtur ut sacrosanctum Concilium Vaticanum, Florentinum decretum de Romano Pontifice denuo profitens et uberius explicans, apertis, omnemque dubitandi locum praecludentibus verbis sancire velit supremum ideoque ab errore immunem esse ejusmodi Romani Pontificis auctoritatem quum in rebus fidei et morum ea statuit et praecipit, quae ab omnibus Christifidelibus credenda et tenenda, quaeve rejicienda et damnanda sint.

Non desunt quidem qui existiment a catholica hac veritate, sancienda abstinendum esse, ne schismatici, atque haeretici longius ab Ecclesia arceantur. Sed imprimis catholicus populus jus habet, ut ab oecumenica Synodo doceatur quid in re tam gravi et tam improbe nuper impugnata credendum sit ne simplices et incautos multorum animos perniciosus error tandem corrumpat. Idcirco etiam Lugdunenses et Tridentini Patres rectam doctrinam stabiliendam esse censuerunt, etsi schismatici et haeretici offenderentur. Qui si sincera mente veritatem quaerant, non absterrebuntur sed allicientur, dum ipsis ostenditur, quo potissimum fundamento, catholicae Ecclesiae unitas et firmitas nitatur. Si qui autem, vera doctrina ab oecumenico Concilio definita, ab Ecclesia deficerent, hi — numero pauci, et jamdudum in fide naufragi sunt, praetextum solummodo quaerentes quo extera etiam actione ab Ecclesia se eximant, quam interno sensu jam deseruisse palam ostendunt. Hi sunt qui catholicum populum continuo turbare non abhorruerunt, et a quorum insidiis Vaticana Synodus fideles Ecclesiae filios tueri debebit: ,,Catholicus enim vere populus semper edoctus et assuetus apostolicis Romani Pontificis decretis plenissimum mentis et oris obsequium exhibere, Vaticani Concilii sententiam de ejusdem suprema et ab errore immuni auctoritate laeto fidelique animo excipiet.“

(Augsb. Allg. Zeit. 16 grud.)

Powyższe momorandum otrzymał każdy z Biskupów obok następującego listu, na którym podpisało się 18 Ojców Soboru, których podpisy także podajemy.

Reverendissime et Excellentissime Domine!

Quemadmodum petitio his litteris adposita ostendit infrascripti Episcopi, cum aliis quoque, convenerunt, ut ab Oecumenico Concilio sanctionem catholicae doctrinae flagitent, qua supremam, ideoque ab errore immunem auctoritatem Romani Pontificis in rebus fidei et morum Apostolica potestate universis fidelibus praecipientis, profitemur.

Interest vero maxime, quod quamplurimi Patres ejusmodi sanctionem vel eadem vel simili ratione postulent.

Rogamus ergo, Reverendissime et Excellentissime Domine, ut tam ipse huic propositioni subscribas, quam alios etiam Reverendissimos Patres quos noveris animi consentione coniunctos ad subscribendum invites.

Deinde, petitionem, Tuo nomine, et si fieri possit aliorum etiam Patrum subscriptis nominibus auctam, ad unum Episcoporum has litteras dantium, quo citius licebit, remittere velis.

Subscriptiones ita collectas peculiari Congregationi, a Sanctissimo Domino Nostro Pio PP. IX pro propositionibus expendendis nominatae, exhibebimus.

Quod si alium forsitan ejusdem rei postulandae modum aptiorem, melioremque senseris, rogamus, ut propriam petitionem eidem Congregationi proponere non omittas.

Folia rationes, ob quas petitio haec opportuna et necessaria censetur, Conciliorumque provincialium sententias continentia, Excellentia Tua Reverendissima pro libito retinere poterit.

Sincerissimi obsequii signis permanemus tibi, Excellentissime et Reverendissime Domine,

Romae 3 Januarii 1870.

1. Antonio Hassun, patriarca di Cilicia. 2. Giovanni Zwysen, vescovo di Bois-le-duc in Orlanda. 3. Giorgio Ant. de Stahl vescovo di Erbipoli in Baviera. 4. Pietro de Preux, vescovo di Sion in Isvizzera. 5. Stefano Marilley, vescovo di Losanna e Ginevra 6. Luigi Kobes, vescovo di Modone in Grecia. 7. Teodoro De Montpellier, vesc. di Liegi nel Belgio. 8. Giuseppe Caixal et Estrade, vescovo di Quimper in Francia. 9. Francesco Roullet de la Bouillere, vescovo di Carcassona in Francia. 10. Claudio Enrico Plantier, vescovo di Nimes in Francia. 11. Lodovico Delalle, vescovo di Rodez in Francia. 12. Vincenzo Gasser, vesc. di Bressanone nel Tirolo. 13. Carlo Eillion, vesc. di Le-Mans in Francia. 14. Ignazio de Senestry, vescovo di Ratisbona in Baviera. 15. Niccolo Adames, vescovo di Alicarnasso. 16. Giuseppe Pluym, vescovo di Nicopoli. 17, Francesco Leopoldo de Leonrod, vescovo di Eichstatt in Baviera. 18. Michele Heiss, vescovo di La Crosse in America.

Z drugiéj strony krąży tu wieść że 40 Biskupów między tymi dwóch Galicyjskich, podpisało podanie aby Sobór nie wydawał solennego orzeczenia w sprawach wiary ze względu na obecne stosunki społeczne.

Postulatum to brzmi jak następuje:

Novae fidei definitiones, nisi ex omnino necessaria causa, non edendae.

Attento praesenti statu Ecclesiae humanaeque societatis, prudens, opportunumque videretur, ut novae definitiones fidei non ederentur, nisi ob maximam et evidentissimam necessitatem, in iis praesertim materiis ubi, pro notis temporum circumstantiis hominumque hodiernorum ingenio, praevideri et timeri facile possent animarum perturbationes et scandala.

Nie możemy atoli zapewnić czytelników naszych czy to, a nie inne postulatum podpisało wzmiankowanych wyżéj 40 Biskupów. Tyle pewna, że ono znajduje się w małéj książecce in 8o. która w tych dniach wręczona została Ojcom Soboru p. t.: *„Postulata a pluribus Galliarum episcopis sanctissimo DD. NN. Pio Papae IX et sacrosancto Concilio Vaticano reverenter proposita.“* — Powiadają że lista powyższych podpisów wyłożona była u Biskupa Strossmayera, być więc może, że innéj treści była ich petycya.

Z tem wszystkiem dzienniki i dziennikarze nie miléj doczekali się niespodzianki od owych innych postulatów, które Biskupi Francuscy Ojcu św. i Soborowi przedłożyli. Są tam bowiem dwa postulata przeciw nim mianowicie wymierzone (na stronie 25) które tu podajemy.

De diariis catholicis moderandis et compescendis (p. 25).

Tristi experienta constat plurima mala, eaque gravissima, profluxisse in rempublicam ex diariis etiam catholicis; quorum malorum haec praecipua sunt: Verae doctrinae et pietatis cristianae, in diversis et oppositis sensibus, corruptiones; censurae et notae theologicae injuriose a privatis scriptoribus opinionibus et personis ab Ecclesia non condemnatis inflictae; divisiones et discordiae inter catholicos et in ipso clero seminatae; imminuta quae Episcopis debetur reverentia et subjectio; odia vehementissima Ecclesiam adversus sanctamque Sedem undequaque concitata; quotidiana, eaque periculosissima et scandalis plena in rebus ecclesiasticis hominum prorsus incompetentium immixtio, quorum pars magna indocti, imprudentes, violenti sunt, partiumque studiis dediti; catholicorum tandem et ipsius cleri directio, in iis quae spectant ad quaestiones et negotia ecclesiastica occurrentia, Pastoribus et doctoribus Ecclesiae quasi subtracta, et a laicis scriptoribus usurpata et exercita, etc.

Hujusmodi certe malis, aetati nostrae maxime propriis, saeculisque praecedentibus prope incognitis, efficax aliquod inveniri et afferri remedium necesse et urgentissimum est; alioquin graviter certe periclitaretur pax et dignitas, imo et aliquo sensu, divina ipsa oeconomia Ecclesiae, laicis sese in magisterium ingerentibus.

Quapropter instantissime petitur, ut quaestionem hanc Concilium sedulo suo subjiciat examini, quatenus ea statu prossint, quae apta magis et opportuna in Domino videbuntur, ad avertenda omnis generis mala, scandala et pericula ex illo novo incompetenti et indisciplinato modo scribendi et docendi circa res ecclesiasticas promanantia.

De cautionibus adhibendis ne res Concilii imprudenti et indisciplinata immixtione diariorum publicorum perturbentur.

Cum nullum adhuc Concilium in Ecclesia habitum fuerit ex quo tempore diaria publica inventa sunt, nullas reperire est in praecedentibus Concilis adhibitas cautiones ad amovenda gravissima mala, quae, durante Concilio, ex immixtione diariorum publicorum in rebus et gestis Concilii oriri possent.

Hujusmodi igitur cautiones adinveniendae jam erunt et applicandae a Vaticano Concilio, idque sub ipsomet sessionum initio: quod, et si difficile sit, non tamen impossibile fore videtur, maxime erga diaria catholica: et ita, si non ex toto, saltem ex parte, incommoda et pericula quae timentur praecaveri poterunt, aut minui.

Wracając do kwestyi „nieomylności“ dodać musimy, że o ile z wszystkiego wnosić można, Sobór Watykański nie będzie mógł jéj milczeniem pominąć. Bo jak uważają podpisani na memorandum Biskupi, gdyby nie orzekli tego wyraźnie i stanowczo, że rozporządzeń Papieża w sprawach wiary i obyczajów bezwzględnie słuchać należy, i że one każdego w sumieniu zobowięzują, wtedyby mogło się zdawać tym wszystkim co tyle ponieśli w ostatnich czasach krzyku, że argumenta, które przytoczyli, były prawdziwe.

To, że kilkudziesięciu Ojców oświadcza się przeciw ogłoszeniu nieomylności jako dogmatu w chwili obecnéj nie może wpłynąć na uchwałę Soboru. Bo najprzód Biskupi ci nie zaprzeczają nieomylności wyrokom Papieża, tylko chwilę i porę obecną uważają za niestósowną, a powtóre choćby nawet niektórzy Biskupi, o czem nie wiemy wcale, całkiem nieomylności wyrokom Papiekim zaprzeczać mieli, to i wtedyby to uchwały Soboru nie powstrzymało. Wiadomo bowiem z poprzednich Soborów a mianowicie z Soboru Trydenckiego, że tylko zgody większości potrzeba do tego, aby dekret mógł być przyjętym przez Sobór i ogłoszonym. Wystarcza wtedy tak zwana „quasi unanimitas“, którą się uważa za potrzebną. I tak wiadomo, że na 181 głosujących było 54 Ojców, którzy oponowali, a jednak dekreta przechodziły i ogłoszone zostały jako orzeczenie Soboru. Zaszło to n. p. w kwestyi o pochodzeniu władzy Biskupów. W innych wielu kwestyach była także opozycya 50—56 gło-

sów na podobnéj liczbę Ojców głosujących jakąśmy wyżéj podali.

Ponieważ zaś obecnie liczba Ojców nie 181 ale blisko 800 wynosi, ztąd więc chociażby przeciwnych głosów było nie 40 ale 140, jeszcze quasi unanimitas by była zupełna.

Z tem wszystkiem nie godzi nam się zapominać o tém, że Sobór działa za sprawą Ducha św. Smutno nam to wyznać, ale we wszystkich pismach traktujących o Soborze, wyczytasz sprawozdania, które mówią o nim jak o zebraniu parlamentu, mówią o intrygach itp. ale o wpływie łaski Bożéj nie znajdziesz tam ani słowa.

A jednak Duch św. kieruje obradami Soboru! Pozwolim sobie przytoczyć jako mały dowód to, co mówi Pallavicini o sesyi XXI na któréj ogłoszono naukę o Komunii św. pod jedną postacią. Za nim przyszło do głosowania, uważano wszystkich niemieckich Biskupów i ich prokuratorów za przychylnych petycyi, która żądała uznania Komunii pod dwiema postaciami za konieczną. Jakież atoli było zdumienie Ojców gdy wielu z tych, którzy ją zapierali, dali głosy przeciwne. Mianowicie zrobiło wrażenie gdy Leonard Haller Biskup z Filadelfii i prokurator Biskupa z Eichstaedt oświadczyli się przeciwnymi. Poznano w tem wyższe zrządzenie Boga i widoczne natchnienie Ducha św.

Aby zakończyć o tem na dzisiaj, przytoczymy tylko jeszcze to, co mówi o nieomylności Papieża protestant, o któremyśmy powyżéj tyle już mówili, Urquhart w swéj korespondacyi z Rzymu w *„Diplomatic Review“* 5. stycznia b. r.:

„Mogę was zapewnić, pisze p. Urquhart, że przez ogłoszenie nieomylności, nie wprowadza nic nowego ani Papież, an Jezuici, i że ogłoszenie tego dogmatu, nie sprowadzi rozdwoje - w kościele.“

„Odrzucać nieomylność Papieża jest to to samo co oddzielać głowę od członków; jest to czynić Papieża, głową św. Jana Chrzciciela, gdy była oddzieloną od ciała i położoną na półmisku;.... jest to odrzucać jurysdykcyą, posłuszeństwo, jedność, powagę, a co więcéj, dla katolika znaczy to odrzucać wiarę.“

„Nie jestem katolikiem, ale mniemam że musiałbym unikać wszelkiéj styczności z człowiekiem, który głosząc że wierzy w kościół, odrzuca powagę jego naczelnika.

„Dla katolików musi gdzieś być ratunek przed popadnięciem w błąd, boć to jest podstawą ich wiary. Jeśli Papież nie może w danych razach wyrokować z tą samą pewnością, jaka się przy wyrokach Soboru przypuszcza, wtedy jest jego powaga w gruncie rzeczy podkopaną, bo możnaby wtedy zawsze od niéj do Soboru się odwoływać. Otóż strona praktyczna téj kwestyi, a doświadczenie uczy również, że jedność wiary faktycznie zawisła od téj władzy, którą Rzym wykonywał za każdym razem gdy sposobność do tego się nadarzyła.“

Z tém wszystkiem rozgłoszono tutaj, że uroczyste orzeczenie tego, że od wyroków Papieża nie masz apelacyi, i że tenże wyrokując w sprawach wiary i obyczajów mylić się i błądzić nie może — „nie będzie ogłoszone we formie takiéj jakiéj używał Sobór Trydencki do kanonów dogmatycznych, poczynających się od słów: „Si quis dixerit“ — a kończących się „anathema sit.“ Podajemy formułę jaka tu krążyła przed kilku dniami, nie ręcząc wcale za jéj prawdziwość i autentyczność: „sacrosancta oecumenica Vaticana Synodus declarat ad unitatem et aptum Ecclesiae regimen necessario credendum esse, Papam, invocato Spiritus sancti lumine, in rebus fidei et morum docentem, implere mandatum, quod divinus Magister Petro commisit dicens: confirma fratres tuos in fide, cum ipse in fide confirmatus eris.“

Może nie od rzeczy będzie opowiedzieć czytelnikom naszym o tem, jaki koniec wzięło zaproszenie Nestoryanów na Sobór przez Ojca św.

Delegat Stolicy Apostolskiéj w Mezopotamii wysłał do nich z listem Apostolskim O. Lemée Dominikanina, przeora tegoż zakonu w Kurdystanie.

Nestoryanie żyjący w rozłączeniu z kościołem należą do ludu chaldejskiego, i żyją pod zarządem pięciu czy sześciu Biskupów i jednego Patryarchy, który równocześnie najwyższą władzę cywilną wykonuje. Obecny ich Patryarcha zowie się Mar-Schimoun. Jest to młody człowiek, lat może 28 mający, bystrego rozumu, chociaż nie koniecznie głęboko uczony. Władza jego jest jednakże tak nieograniczona, że gdy O. Lemée przedstawił się Biskupom Nestoryańskim i zamiar swego przybycia objawił, zbyli go krótko tem, że sami nic odpowiedzieć nie mogą i że uczynią to, co zrobi ich Patryarcha.

Otoż próbka niezależności jakiéj używają Biskupi w schizmie. Nie chcą uznać prawowitéj głowy kościoła a żyją bez własnéj osobistéj woli w obec człowieka, który odziedziczył stolicę Patryarchalną w spadku.

Trzeba więc było udać się do samego Patryarchy, ale przystęp do niego wcale nie łatwy. Siedziba jego zwykła Kodchaues jest położona o dwie mile od Djumalerk, wpośród nieprzystępnych gór, których strzegą wojenne i bitne hordy górali. Tutaj żyje on bezpieczny przed Turkami, którzyby musieli przynajmniéj 200,000 wojska postawić, jeśliby go ztamtąd wyrugować chcieli.

O. Lemée musiał się więc pchać przez śnieżne zaspy gór przeszło dwadzieścia dni zanim się dobył wreszcie do Kodchaues. Patryarcha otrzymawszy urzędowne zawiadomienie o jego przybyciu, przyjął go z honorami i wielką gościnnością.

Nazajutrz zarządał O. Lemée audyencyi. Żeby okazać znaczenie swéj misyi, zabrał ze sobą do towarzystwa jednego księdza, kilku służących i żołnierzy tureckich, którzy razem z nim na audyncyą do Patryarchy się udali. Patryarcha kazał również swéj załodze wystąpić pod bronią, i zasiadł na dywanie w otoczeniu księży, członków swéj familii ślicznym orszaku uzbrojonéj.

O. Lemée zająwszy wskazane sobie miejsce honorowe obok Patryarchy, wyłożył cel swego przybycia, rozwodził się nad korzyściami jakieby osięgnął lud chaldejski przez połączenie się z kościołem Rzymskim i zaklinał Patryarchę, aby skorzystał z téj sposobności, która mu się nadarza do osięgnięcia niezależności od przemocy Tureckiéj. Powiedziawszy to, podał mu pismo Ojca świętego.

Nieszczęście chciało, że Patryarcha Armeński z Konstantynopola, wysłał takie samo pismo apostolskie do Biskupa z Mardiu, z prośbą aby je przedłożył Patryarsze Nestoryańskiemu. Tymczasem szanowny ten prałat nie mogąc dla jakichś przeszkód sam uskutecznić tego, posłał z listem jednego ze swych księży, a fatalnym zbiegiem okoliczności stało się wreszcie, że list doszedł Pa-

tryarchę przez prostego jakiegoś mulata. Dla tego téż odbierając teraz od O. Lemée to samo pismo, rzucił na nie okiem, i pódając sekretarzowi, odrzekł sucho, że podobny list miał w ręku.

To chyba przez pomyłkę się stało, odrzekł na to O. Lemée, bo Ojciec św. szanując Patryarszą godność waszéj świętobliwości, kazał aby list ten był ci wręczonym przez misyonarza łacińskiego. Ujęło to widocznie Patryarchę, ale na pytanie stanowcze O. Lemée dał wymijającą odpowiedź, że od lat kilku będąc pod protektoratem Anglii, nie może bez wiedzy Konsula angielskiego, żadnéj stanowczéj powziąść decyzyi.

Pozwoli Wasza Świątobliwość, odparł na to Misyonarz, że téj odpowiedzi nie zaniosę Papieżowi, bo może ona mniéj zgodna z Patryarszą godnością. Patryarcha stoi po nad wszystkiemi Konsulami, tém więcéj gdy właśnie go wzywają na Sobór, który sądzi, jeśli tego potrzeba, królów i państwa całe.

Wziąwszy sobie niejako do serca te słowa, odłożył Patryarcha stanowczą odpowiedź swoją do drugiego dnia. Tymczasam gdy się zbliżył wieczór, wezwał do siebie O. Lemée.

Nie było nikogo w pokoju krom ich obojga, a przy drzwiach stał sługa, strzegąc, aby kto nie podsłuchiwał. Mar-Schimoun przedstawił się teraz całkiem inaczéj. Ująwszy za rękę O. Lemée i posadziwszy go przy sobie, przepraszał go za zimne przyjęcie jakiego odeń doznał rano, i zapewniał, że musiał to uczynić ze względu na swój dwór, w którym wielu bardzo jest duszą i ciałem oddanych Anglikom. „Znikąd nie mogąc się spodziewać pomocy, muszę zachowywać przyjaźń z anglikami, prawił Patryarcha w tonie serdecznym i szczerym, ale Anglicy protestantyzują nasz lud. Ja nie cierpię protestantyzmu bo on jest zgubą wszelkiéj religii. Jeśli między nami a katolikami są różnice tak wysokie jak obraz na ścianie, to między nami a protestantami jest przedział taki jak te oto góry.

„Oni nie mają nabożeństwa liturgicznego, my mamy książki, modlitwy i liturgią bardzo starożytną; oni nie mają postów, a my — my uważamy post za rzecz świętą religii; nie mają czci ku Najświętszéj Pannie, a myśmy zachowali nabożeństwo do niéj; oni bluźnią krzyżowi, a my go we czci mamy.... Byłoby dla mnie wiele przyjemniéj być pod ręką Papieża, jak w zależności od protestantów.“ (Revue du Conc. oec. du Vat.)

Patryarcha Nestoryański zdaje się być uczciwym, ale słabym człowiekiem. Dałby Bóg aby jego dobre chęci, wsparte łaską boską, przyniosły jego poddanym szczęście, którego dla nich pragniemy.

„Stendardo Cattolico“ zapewnia, że Prymas Węgierski, Arcybiskup Strygonii, Msgr. Simor został uwiadomiony, iż zostanie kardynałem, jako też, że Sekretarz Soboru Biskup Fessler, otrzyma kardynalską godność.

Intimatio.

Per cursores facienda domi quoque dimisso exemplari.

Die sexta Januarii 1870, feria quinta in festo Epiphaniae Domini hora nona antimeridiana, in Patriarchali Basilica S. Petri in Vaticano habebitur sessio sacri Concilii oecumenici.

Emi et Rmi Cardinales vestibus rubris induti cum calceis rubis accedent ad memoratam basilicam ubi, adorato SS. Sacramento, paramenta coloris albi cuique ordini propria assument et petent sub sellia in aula conciliari.

Reverendissimi DD. Patriarchae, Primates, Archiepiscopi, Episcopi et Abbates locum in Concilio habentes, adorato ut supra SS. Sacramento, in paraclis sacculis vesets sacras coloris albi sibi debitas induent et in aulam praedictam convenient.

Missa consueto ritu cantabitur ab Emo et Rmo D. Cardinali Mattei Episcopo Ostiensi et Veliterno, in qua obedientia Sanctissimo Domino Nostro non praestabitur non habebitur sermo post Evangelium, neque fient circuli consueti.

Expleta missa statutae praeces juxta ordinem persolventur, post quas a Summo Pontifice et ab omnibus Patribus, qui vel ex jure, vel ex privilegio suffragium proferunt in Concilio, solemnis professio Fidei imittetur juxta notam formulam a Pio IV. S. M. praescriptam sua Constitutione quae incipit: defunctum nobis data idibus Novembris anni 1544.

Intimentur quoque Vice-Camerarius Princeps solii Concilii custos, R. C. A. Auditor et Thesaurarius, Antistes Pontificiae domui praepositus, Senator et conservatores Urbis, Magister sacri Hospitii, Protonotarii de numero participantium quinque, auditores Rotae quatuor, clerici camerae apostolicae duo, votantes signaturae quatuor, Abbreviatores de parco majori duo, officiales Concilii.

De mandato Smi D. N. Papae, Aloisius Ferrari Proton. Apost. Caerem. Praefectus.

Monitum.

In secunda sessione publica Concilii oecumenici Vaticani, habenda die 6 januarii festo Epiphaniae Domini, solemnis professio Fidei emittetur juxta sequentem modum.

Promotores sacrosancti Concili accedentes ad solium Pontificis instabunt ab omnibus Patribus emittatur Fidei professio juxta formulam a Pio IV. v. m. praescriptam.

Sanctissimus Pater primus omnium formulam pronunciabit. Deinde unus ex Patribus e suggestu formulam elata voce leget.

Recitata formula praedicta, omnes Patres, servato dignitatis et promotionis ordine, accedent unus post alium ad thronum Pontificium, et in genua provoluti, tactis manu dextera Sanctis Dei Evangeliis praedictam Fidei professionem ratam habebunt per verba: „Ego N.N. spondeo, voveo, et juxta formulam praelectam. Sic me Deus adjuvet, et haec sancta Dei Evangelia“ librum osculantes.

Orientales vero eadem verba proferent unusquisque in suo idiomate.

Aloisius Ferrari Protonot. Apost., Caerem. Praefectus.

Nie podaliśmy dotąd dla braku miejsca zbioru modlitw, które się w czasie posiedzeń odprawiają. Ponieważ jednakże często o nich w *Kronice* naszéj wspominać musimy, podajemy przeto obecnie:

Ordo

ex Caeremoniali praesertim S. E. R. Excerptus

Concilii Oecumenici

celebrandi in sacrosancta Basilica Vaticana

jussu

sanctissimi Domini Nostri

Pii IX.

Catholicae Ecclesiae Episcopi.

Die octava Decembris festo Conceptionis immaculatae beatae Mariae virginis mane hora indicenda etc. et rmi domini Cardinales, ac rmi domini Patriarchae, Primates, Archiepiscopi, Episcopi et Abbates locum in Concilio habentes convenient in aulas designatas, et assumptis sacris vestibus cuique Ordini propriis albi coloris, et mitris statim accedent ad sacellum paratum supra porticum basilicae Vaticanae, summi Pontificis adventum praestolantes.

Solemnis actio devota supplicatione inhoabitur a commemorato sacello usque ad eamdem basilicam, utroque Clero tam saeculari, quam regulari, stante hinc inde disposito. Summus Pontifex plvuiali indutus, deposita mitra, flexis genibus intonabit, schola Cantorum prosequente.

Hymnum.

Veni Creator Spiritus
Mentes tuorum visita,
Imple superna gratia
Quae tu creasti pectora.
Qui diceris Paraclitus,
Altissimi donum Dei,
Fons vivus, ignis, charitas,
Et spiritalis unctio.
Tu septiformis munere
Digitus paterne dexterae,
Tu rite promissum Patris
Sermone ditans guthura.
Accende lumen sensibus
Infunde amorem cordibus
Infirma nostri corporis
Virtute firmans perpeti.
Hostem repellas longius
Pacemque dones protinus
Ductore sic te praevio
Vitemus omne noxium.
Per te sciamus da Patrem
Noscamus atque Filium
Teque utriusque Spiritum
Credamus omni tempore.
Deo Patri sit gloria
Et Filio qui a mortuis
Surrexit ad Paraclito
In saeculorum saecula. R. Amen.

Absoluto primo versu, Pontifex ceterique surgent, et ordinabitur supplicatio, praecedentibus more consueto ante Crucem pontificalem familiaribus, Cappellanis cantoribus, et Praelatis Papae cum superpelliceo supra rochettum, eo numero, qui erit praescriptus, nec non Thuriferarius. Post Crucem a Subdiacono apostolico delatum medio inter duos Acolythos incedent Abbates, Episcopi, Archiepiscopi, Primates, Patriarchae (omnes qui sunt latini ritu cum mitra simplici ex lino), Cardinales (cum mitris sericodamascenis), Senator cum Conservatoribus Urbis, vice-Camerarius S. R. E. cum cappa a dextris Principis solii pontificii, summus Pontifex mitra pretiosa ornatus, et sella gestatoria sub baldachino delatus cum flabellis, et solito comitatu, nec non octo ex capellanis cantoribus suavi concentu hymnum praefatum canentes.

Sequentur cum cappis Auditor et Thesaurarius R. C. A., Antistes pontificiae domui praepositus, Protonotarii apostolici e collegio participantium, Generales tam Congregationum, quam Ordinum regularium, et Officiales Concilii.

Interim cum opus fuerit hymnus repetatur, omisso primo versu et conclusione quae tantum canetur, cum summus Pontifex ad altare princeps, ubi sanctissimum Sacramentum expositum erit, pervenerit, ibique capite detecto fuerit genuflexus.

Completo hymno, Pontifex adhuc genuflexus dicet:

V. Protector noster aspice Deus.
R. Et respice in faciem Christi tui.
V. Emitte spiritum tuum et creabuntur
R. Renovabis faciem terrae
V. Mitte nobis, Domine, auxilium de Sancto
R. Et de Sion tuere nos
V. Ora pro nobis sancta Dei Genitrix immaculata
R. Ut digni efficiamur promissionibus Christi.
V. Domine exaudi orationem meam
R. Et clamor meus ad te veniat.

Surget.

V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.

Oremus.

Deus, qui nobis sub sacramento mirabili passionis tuae memoriam reliquisti: tribue quesumus, ita nos corporis et sanguinis tui sacra mysteria venerari, ut redemptionis tuae fructum in nobis jugiter sentiamus.

Deus, qui corda fidelium sancti Spirituo illustratione docuisti; da nobis in eodem Spiritu recta sapere, et de ejus semper consolatione gaudere.

Deus refugium nostrum et virtus, adesto piis ecclesiae tuae praecibus, auctor ipse pietatis, et praesta: ut, intercedente beata et gloriosa semper virgine Dei genitrice Maria, cum beatis apostolis tuis Petro, et Paulo, et omnibus sanctis, quod fideliter petimus, efficaciter consequamur.

Actiones nostras, quaesumus Domine, aspirando praeveni, et adjuvando prosequere: ut cuncta nostra oratio, et operatio a te semper incipiat, et per te coepta finiatur. Per Dominum nostrum Jesum Christum Filium tuum, qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus sancti Deus, per omnia saeeula saeculorum

R. Amen.

Pontifex genuflectet, et duo cantores dicent:

V. Exaudiat nos omnipotens et misericors Dominus
R. Et custodiat nos semper. Amen.

Deinde procedetur ad aulam paratam pro Concilio celebrando, et omnibus Patribus, servato inter eos ordine dignitatis patriarchalis, primitialis, archiepiscopalis, et episcopalis, atque habita temporis ratione cujusque promotionis, in proprio subsellio dispositis, sanctitas sua faciet confessionem cum emo et rmo D. Cardinali S. Collegii Decano Missam cantaturo de B. Mariae virginis

(Dokończenie nastąpi.)

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.